

„SŁUGA DWÓCH PANÓW”

TEATR WYBRZEŻE



„GLOB”  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA MORSKA

dodatek do "Gazety Wyborczej"

ul. Tkacka 7/0, 80-336 Gdańsk

125 30 05-2000

Nr ..... z dn. ....

# Muzeum dell'arte

TEATR WYBRZEŻE. Po premierze „Sługi dwóch panów”

**N**a sopockiej scenie grupa aktorów przez blisko trzy godziny, zamiast rozbawiać publiczność, męczy się z trudną konwencją.

Błyskotliwy tekst, pędząca lawinowo akcja, wyraźnie skonstruowane charakterystyki postaci i dowcip, dowcip... Taka jest sztuka Włocha Carla Goldoniego, wielkiego XVIII-wiecznego reformatora komedii dell'arte – teatru, którego korzenie sięgają ludowej tradycji wędrownych mimów, żonglerów i dowcipniśców. Goldoni uszlachetnił improwizowaną naturę tego teatru, wprowadzając tekst, a w miejsce powierzchownych typów – zróżnicowane charakterystyki.

Na sopockiej scenie jednak, zamiast wyrazistych postaci i fajerwerkowej, uroczo poplątanej intrygi, mamy ciężką jak ołów opowieść o cwannym prostaczku Truffaldinie, który wskutek zbiegu okoliczności zostaje sługą dwóch panów (jeden to kobieta, ukrywająca się w męskim stroju), a potem wysznanymi z palca bredniami doprowadza niemal do śmierci uroczych kochanków. Kiedy scena rozjaśnia się, a z głośników zaczyna sączyć się banalna ilustracyjna muzyka, na tle jasnozielonej dekoracji dostrzegamy grupę pięknie ubranych i upozowanych postaci, które ożywają jak za dotknięciem czarodziej-skiej różdżki. W grupie wyróżniają się trzy charakterystyczne sylwetki – Pantalone, Doktor i Brighella. Jak chce tradycja dell'arte, mają na twarzach czarne maski, a Pantalone – siwą brodę i także włosy. Czerń, czerwień, biel kostiumów i nakryć głowy komponują się w miły dla oka plastyczny obraz. To przedstawienie może dostarczyć estetycznych wrażeń, takich, jakich doznajemy w muzeum. Bo spektakl włoskiego reżysera z Krakowa, Giovanniego Pampiglione, to widowisko wysmakowane w swej urodzie i inscenizacyjnej prostocie, ale martwe. Na nic się zdają wprowadzone przez reżysera dowcipy w postaci kaszubskich wtrętów jednego ze służących czy jego chiński kape-



Pod względem kolorystycznym spektakl zdał egzamin

lusz w scenach kulinarnych, gdzie mowa jest o ryżu. Zabiegi te przypominają raczej brzytwę, której łapie się tonący. To tak, jakby reżyser miał nadzieję, że te „dowcipne” pomysły odkrzurzą nieco starą konwencję. Nie odkurzyły.

Dajmy jednak spokój drobiazgom, nie one zdecydowały o porażce przedstawienia. Reżysera zgubiły jego dobre chęci. Rozumiem, że Giovanni Pampiglione, reklamowany przez dyrekcję teatru Wybrzeże jako specjalista od dell'arte, postanowił dać polskim widzom lekcję włoskiego teatru, który miał kolosalny wpływ na scenę i dramat europejski. Jednak jego podejście do tematu, niesłychanie poważne, obróciło się przeciwko tym zamiarom. Pampiglione, za pośrednictwem grupy aktorów, stworzył sceniczną konstrukcję, która – choć precyzyjna – poraża martwością i sztucznością. Co z tego, że Truffaldino Dariusza Szymaniaka, ten arlekin wszech czasów, cyzeluje każdy ruch, stopy stawia równiutko i starannie porusza głową, skoro jego ciało jest sztywne, głos drażniący wibruje, a sama postać nie śmieje się? Co z tego, że Doktor Zbigniewa Olszewskiego dostojnie kroczy w swym płaszczu, skoro na jego widok ziewamy? Co nam, widzom, po konsekwentnym do bólu geście Brighelli Jerzego Dąbkowskiego (kręcącego młynka) i jego uważnym stapaniu po scenie, skoro nie ma w tym finezji, a charakter postaci pozostaje tajemniczą? Po co – dowcipnie skądinąd prowadząca swą pokojówkę Smeraldinę – Małgorzata Brajner musi nadużywać rąk, skoro jej kwestie niosą wystarczająco dużo treści? Po co ten aktorski balecik, skoro nie dodaje on rumieńców opowieści, a wręcz przeciwnie – usztywnia ją i oddala od widzów?

Repertuarowa decyzja o wystawieniu „Sługi...” dawała nadzieję na świeży, żywy teatr z galerią barwnych postaci i żywiołowo prowadzoną akcją. Mogło być bardzo śmiesznie, trochę rubasznie, trochę melancholijnie, jak to w dell'arte. Jest nudno i smutno. I nie chodzi o to, że aktorzy nie poradzili sobie z nową dla siebie formą. Chodzi o to, że reżyser im przeszkodził zagrać komedię.

MONIKA BRAND

Teatr Wybrzeże, „Sługa dwóch panów”  
Carla Goldoniego. Przekład: Giovanni Pampiglione, Iwona Zuziak. Reżyseria, scenografia, ruch sceniczny, opracowanie muzyczne: Giovanni Pampiglione. Kostiumy: Iwona Zuziak. Maski: Jan Poleska. Premiera 28 maja na Scenie Kameralnej w Sopocie